Rok V
Nr. 25/194/L
Stockholm, dnia 22 czerwca 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

- LONDYN - REUTER 16.6. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa doniosło, że w Niemczech rozstrzelano dalszych trzech oficerów z brytyjskiego i sprzymierzonego lotnictwa, którzy usiłowali uciec z niewoli. Jeden z rozstrzelanych był Anglikiem, a dwaj Polakami. W numerze naszego pisma z dnia 1 czerwca r.b. podaliśmy nazwiska Polaków rozstrzelanych poprzednio w ten sam sposób.

- LONDYN - BBC 16.6. Grupa żołnierzy Polaków wcielonych przemocą do niemieckiego wojska i wysłanych na front normandzki, skorzystała z pierwszej nadarzającej się okazji, wzięła do niewoli swych niemieckich "towarzyszy broni" i prowadząc ze sobą tych "jeńców wojennych", przeszła na aliancką stronę frontu. Na froncie włoskim dwóch żołnierzy Polaków z Gdańska, stanowiąc załogę czołgu, związało dowodzącego nimi oficera i wywiesiwszy białą chorągiew, przeprowadziło czołg do amerykańskiego oddziału.

- LONDYN - PAT 16.6. Prem. Mikołajczyk powrócił z Waszyngtonu do Londynu.

- LONDYN - PAT 16.6. Po powrocie z Waszyngtonu, prem. Mikołajczyk przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że dyskutował z prez. Rooseveltem, ministrem Hullem, ministrem Stettiniusem i innymi o sytuacji Polski i o powojennej organizacji światowej, która znajduje się jeszcze w stadium przygotowawczych rozmów. Pan premier rozmawiał również z prez. Rooseveltem o polsko-rosyjskich stosunkach, lecz nie może obecnie wyjawić szczegółów tych rozmów. Następnie prem. Mikołajczyk podkreślił, że rząd polski nadal stara się o osiągnięcie rosyjsko-polskiej współpracy, którą wdrożyła już zresztą przed pewnym czasem podziemna armia polska z armią sowiecką i oświadczył, że Stany Zjednoczone są zdania, iż sprawę granic należy odłożyć na okres powojenny. Na zapytanie, czy są nadzieje poprawy polsko-rosyjskich stosunków, prem. Mikołajczyk odpowiedział, że nie zależy to od gotowości tylko jednej strony, tylko od dobrej woli obu stron. Pan premier dodał, że obecnie, gdy zbliża się nowa faza wypadków na wschodnim froncie, byłoby dla Rosjan korzystniejsze, gdyby ustalili modus vivendi z Polską.

Pan premier powiedział również, że jest wdzięczny prez. Rooseveltowi za zaproszenie i przyjęcie, jakiego doznał w Stanach Zjednoczonych. Wdzięczność p. premiera należy się również członkom rządu, parlamentu oraz amerykańskiej opinii publicznej, która okazała tyle życzliwości dla polskiej sprawy. Pan premier opuścił Stany Zjednoczone z głębokim przekonaniem, że Polska może liczyć na ich przyjaźń i poparcie.

- LONDYN - BBC 17.6. Przed wyjazdem z Ameryki prem. Mikołajczyk wygłosił przez radio przemówienie do kraju, opisując ze wzruszeniem przyjęcie, jakiego doznał w Stanach Zjednoczonych wogóle i od polonii amerykańskiej w szczególności. Prem. Mikołajczyk powiedział: "prez. Roosevelt przekazuje wam przeze mnie zapewnienie opieki i pomocy." Przed odlotem z Waszyngtonu p. premier otrzymał od prez. Roosevelta bardzo serdeczny list, wyrazający uznanie dla roli, którą Polska i armia polska odegrały w tej wojnie.

Przemówienie prem. Churchilla.

Prem. Churchill wygłosił dnia 24 maja 1944r. w Izbie Gmin dłuższe exposé o sprawach międzynarodowych, poświęcając jeden ustęp swego przemówienia sprawom polsko-rosyjskim. Ponieważ w prasie szwedzkiej ukazały się jedynie bardzo krótkie streszczenia tej części mowy prem. Churchilla, podajemy poniżej - w naszym tłomaczeniu

z angielskiego tekstu - dosłowną całość przemówienia na polski temat. Prem. Churchill powiedział:

"Wraz z ministrem spraw zagranicznych pracuję od dawna i ze wszystkich sił nad próbą wznowienia stosunków między rządem sowieckim, a rządem polskim, który uznajemy i który zawsze uznawaliśmy. Od śmierci gen. Sikorskiego zdajemy sobie sprawę z tego, jak trudne jest to nasze zadanie. Mógłby ktoś powiedzieć, że byłoby mądrzej, gdybyśmy tego zaniechali. Nie moglibyśmy się zgodzić z takim punktem widzenia /oklaski Izby/. Jesteśmy sprzymierzeńcami obu krajów. Ruszyliśmy do wojny dla tego, że Niemcy dopuściły się niesprowokowanej napaści na naszego sprzymierzeńca - Polskę. Podpisaliśmy też 20-letni traktat z naszym sprzymierzeńcem - Związkiem Sowieckim i traktat ten stanowi podstawę naszej polityki.

"Polskie siły zbrojne walczą wespół z naszymi armiami i ostatnio odznaczyły się szczególnie. Polskie siły zbrojne walczą jednak również wespół z armią sowiecką pod rosyjskim kierownictwem przeciw wspólnemu wrogowi.

"Nasze wysiłki zmierzające do wznowienia stosunków między rządem polskim w Londynie a Rosją, nie zostały uwieńczone powodzeniem. Ubolewamy bardzo nad tym faktem i musimy się strzec, by nie powiedzieć nic, co by mogło jeszcze bardziej utrudnić porozumienie. Należy przypomnieć, że podstawą jakiegokolwiek porozumienia musi być ustalenie wschodniej granicy polskiej i zasada, że w zamian za jakiekolwiek cofnięcie się z tej strony, Polska winna otrzymać kosztem Niemiec inne terytoria, które dałyby jej obszerny dostęp do morza i właściwą przestrzeń dla bezpiecznego bytowania polskiego narodu /oklaski Izby/. Musimy mieć to na względzie szczególnie teraz, gdy wszyscy prowadzimy walkę ze wspólnym wrogiem i gdy nic nie zdoła przewyższyć codziennego męstwa naszych polskich sprzymierzeńców na morzu i w powietrzu oraz w bohaterskim oporze stawianym Niemcom przez ruch podziemny w kraju.

"O tym to ruchu podziemnym opowiadali mi ostatnio ludzie, którzy przybyli przed kilku dniami z Polski. Są oni w kontakcie z obecnym rządem polskim w Londynie i słuchają jego rozkazów. Zależy im bardzo na tym, by ten ruch podziemny nie starł się z posuwającą się armią sowiecką. Przeciwnie, chcą oni tej armii dopomóc. Rząd polski w Londynie wydał rozkaz, by ruch podziemny pomagał armiom rosyjskim wszelkimi możliwymi sposobami, a jest wiele sposobów, którymi partyzantka może osiągać sukcesy.

"Musimy wierzyć, że mężom stanu uda się jednak znaleźć wyjście. Mam wrażenie - nie jest to co prawda nic więcej niż wrażenie - że sprawy między Rosją a Polską nie przedstawiają się tak źle, jakby to się mogło wydawać /okrzyki: słuchajcie, słuchajcie/. Byłoby zbytecznym dodawać, że wraz z Stanami Zjednoczonymi powitalibyśmy z radością jakąkolwiek ugodę między Rosją i Polską, bez względu na to, kto by do niej doprowadził: bezpośrednio zainteresowane rządy, rząd JKMości, lub jakikolwiek inny rząd. Nie wchodzi z naszej strony w rachubę ambicja, tylko szczera życzliwość dla obu stron oraz poważne i głębokie pragnienie, by udało się znaleźć rozwiązanie problemów mogących mieć ciężkie konsekwencje dla Europy i harmonii Wielkiego Przymierza.

"W międzyczasie podstawę naszych stosunków z rządami Polski i Rosji stanowią nadal oświadczenia publiczne, które wygłaszano i powtarzano z tej ławy w okresie obecnej wojny. Kończę moje oświadczenie w tej sprawie wyrażeniem nadziei, że ktokolwiek zabierze tu głos w dyskusji na ten temat, będzie miał na uwadze to, do czego dążymy, a mianowicie: wspólną akcję wszystkich Polaków ze wszystkimi Rosjanami przeciw wszystkim Niemcom."

Wywiad z prem. Mikołajczykiem.

W MANCHESTER GUARDIAN z dnia 2 czerwca ukazał się wywiad z prem. Mikołajczykiem.

Pan premier powiedział, że jego zdaniem nie nadszedł jeszcze czas na ostateczne umowy i decyzje. Rozstrzygnięcie w sprawie granic Polski należy odłożyć do powojennych czasów. Do tej pory winno się uznawać ten status, jaki Polska miała w chwili wybuchu wojny. Nie można oczekiwać od kraju uwikłanego w dalszym ciągu w rozpaczliwą walkę, by zgodził się na propozycje lub roszczenia,

które by zmieniły podstawy jego socjalnej, gospodarczej i geograficznej struktury. Naród polski nie zgadza się na uprawianie takiej polityki i byłby się skutecznie przeciwstawił każdej próbie narzucenia mu takich metod. Straciwszy w samym tylko kraju 4 do 5 milionów ludzi, naród polski musi uważać żądanie odstąpienia 45 % swego poprzedniego obszaru za rzecz, która jest w wyraźnej sprzeczności z celami walki prowadzonej nieustannie od prawie pięciu lat w kraju i zagranicą.

W każdym bądź razie konstytucja polska nie upoważnia jakiegokolwiek wolnego rządu do zawierania ugody tego rodzaju. Polityczne argumenty są jednak nadal bardzo ważkie i - gdy nadejdzie czas ostatecznych decyzji - wolny naród będzie mógł wypowiedzieć swobodnie swe zdanie. To też należy odroczyć rozwiązanie sprawy granic do chwili, gdy Polska zostanie oswobodzona, a naród będzie mógł całym swym autorytetem współdziałać w ostatecznym załatwieniu problemu. W międzyczasie nie należy szczędzić żadnych wysiłków, by dojść do porozumienia z Rosją. Wymaga tego nie tylko sytuacja wojenna. Stan obopólnego zrozumienia miałby bez wątpienia wpływ na późniejsze decyzje, nie mówiąc już o tym, jaką by miał wartość dla ogolnej sytuacji europejskiej.

Rząd polski stoi nadal niezbicie na stanowisku swej propozycji ze stycznia b.r. Rząd polski proponował wówczas, by Rosja i Polska ugodziły się - bez przesądzenia późniejszego ustalenia granic co do linii demarkacyjnej, która przebiegałaby na wschód od Wilna i Lwowa. Na zachód od tej linii sprawowałby władzę administracyjną rząd polski, a na wschód - rząd rosyjski.

Prem. Mikołajczyk powiedział, że rząd polski poszedł w tej propozycji dalej, niż sięgały upoważnienia udzielone mu przez podziemny ruch w Polsce. Mimo to p. premier jest przekonany, że korzysta z poparcia większości Polaków. Aczkolwiek rząd polski nie otrzymał żadnej odpowiedzi na tę propozycję, podtrzymuje on ją nadal. Realizacja oferty polskiej wywołałaby bezzwłocznie całkowitą i zupełną współpracę podziemnego państwa polskiego z Rosją i utorowałaby drogę do sprawiedliwego rozwiązania problemu granic, jak również do dobrych stosunków między Związkiem Sowieckim a silną i niezależną Polską.

Problem niemiecki i zagadnienie zachodnich granic Polski nie mogą być rozpatrywane z punktu widzenia kompensaty, tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa. Premier podkreślił, że polski ruch podziemny żąda bezkompromisowo, by zachodnia granica dawała państwu strategiczne bezpieczeństwo. Oznacza to przede wszystkim, że na terytorium polskim nie mogą pozostać niemieccy mieszkańcy.

Premier uznaje, że trwała nienawiść nie sprzyja międzynarodowej polityce. Nie mniej jednak, nie można zignorować - lub zmienić w krotkim czasie - uczuć narodu, który tyle przecierpiał. Nie będzie on mógł zapomnieć i nie będzie on skłonny dzielić odpowiedzialności. To też za terror stosowany w Polsce przez armię niemiecką, przez Gestapo i przez administrację niemiecką, naród polski wini nie jakąś partię polityczną lub niemieckie siły zbrojne, lecz całe Niemcy i cały naród niemiecki.

Nastawienie to będzie decydowało o żądaniach Polski wobec Niemiec. Z punktu widzenia bezpieczeństwa swej zachodniej granicy, Polska musi się domagać przyłączenia Prus Wschodnich. Śląsk, ze swymi dawnymi tradycjami polskimi, stał się po umieszczeniu tam niemieckiego ciężkiego przemysłu, nowym centrum niemieckiego niebezpieczeństwa. Przemysł ten musi przejść pod polską kontrolę.

Zdając sobie całkowicie sprawę z trudności, które trzeba zwalczyć, prem. Mikołajczyk nie wątpi, że naród polski potrafi odbudować nową Polskę. Przygotowania do tego celu są w toku zarówno w kraju, jak i zagranicą. Z powszechnych wyborów wyłoni się legalna władza. Swobodnie wybrany parlament będzie mógł ustanowić nową konstytucję. Parlament będzie też mógł powziąć decyzję w sprawie zasięgu nacjonalizacji bogactw w kraju, kontroli prywatnych warsztatów pracy i udziału społeczeństwa w tej kontroli. W dziedzinie agrarnej, którą nawiasem mówiąc zwykle mylnie sobie zagranicą wyobrażano, dojdzie do skutku reforma rolna. Dla powszechnego podniesienia poziomu życia, potrzebuje Polska nie tylko reformy rolnej, lecz i dalszego uprzemysłowienia. O tym, jak się to wszystko ma urzeczywistnić, zdecyduje demokracja polska, która chce być panem w swym własnym domu.

--- o ---

Od redakcji. Zamieściwszy powyżej dwa oświadczenia w sprawach rosyjsko-polskich, zwrócimy jeszcze uwagę na to, że reprezentują też one dwa punkty widzenia.

Punkt widzenia prem. Churchilla: Porozumienie rosyjsko-polskie winno opierać się na ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy granic. Za ustępstwa terytorialne wobec Rosji otrzyma Polska kompensatę terytorialną kosztem Niemiec.

Punkt widzenia rządu polskiego: Porozumienie winno nastąpić już teraz, natomiast załatwienie sprawy granic będzie mogło mieć miejsce dopiero po wojnie. Rozumiemy wagę politycznych argumentów, ale nie możemy decydować o sprawach terytorium Polski bez udziału polskiego narodu. Nie pozwala na to ani konstytucja, ani zdecydowana wola narodu polskiego decydowania o swym losie. To zaś, co mamy otrzymać na zachodzie kosztem Niemiec, nie może stanowić kompensaty za ustępstwa na wschodzie. Prusy Wschodnie i niemiecki Śląsk winniśmy otrzymać niezależnie od tego, jak wypadnie nasza wschodnia granica. Musimy je mieć przede wszystkim dla tego, że w rękach niemieckich stanowią one pewnego rodzaju przyczółek dla nowej niemieckiej inwazji na Polskę. Jest to zatem kwestia bezpieczeństwa, nie zaś wymiany, czy krakowskiego targu.

Prem. Mikołajczyk powrócił z Waszyngtonu do Londynu. Ze słów jego wynika, że prez. Roosevelt i rząd Stanów Zjednoczonych dzielą polski punkt widzenia,iż sprawy granic nie należy rozstrzygać przed końcem wojny. Polska nadal dąży do zgody z Rosją, lecz dla osiągnięcia zgody trzeba nie tylko naszej, tylko obopólnej dobrej woli.

MORGON-TIDNINGEN podał dnia 18 czerwca z Londynu, że rzekomo doszło do skutku porozumienie, mocą którego znajdująca się w Rosji cywilna ludność polska będzie otrzymywała pewną ilość żywności i innego zaopatrzenia z tych towarów, które Stany Zjednoczone posyłają Rosji w ramach systemu Lend and Lease. Tego rodzaju postępowanie stosowano w Rosji wobec ludności polskiej do kwietnia 1943r. kiedy nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych. Wówczas rozdziałem zaopatrzenia między ludnością polską zajmowało się przedstawicielstwo R.P. w Moskwie i jego ekspozytury. Obecnie miałyby to robić prywatne osoby spośród ludności polskiej pod opieką Poselstwa Australijskiego w Moskwie, gdyż Australia przejęła po kwietniu 1943r. obronę polskich interesów w Rosji.Korespondent szwedzkiego dziennika uważa, że o ile wiadomość powyższa się sprawdzi, będzie ona miała poza swą właściwą wartością również i to znaczenie, że będzie można ją uważać za pierwszą oznakę poprawy stosunków.

Z E Ś W I A T A

Nawet Niemiec ma duszę, ale kiedy?

Jeden z prowincjonalnych dzienników niemieckich, FLENSBURGER NACHRICHTEN zamieścił p.t. "Wrogi terror kieruje się przeciw osobowym pociągom" następujące wiadomości i uwagi:

"Podczas silnych dziennych nalotów nieprzyjacielskiego lotnictwa myśliwskiego, zaatakowano również w obrębie hamburskiej dyrekcji kolejowej większą ilość pociągów pasażerskich w biegu i na stacjach. Niestety, były przy tym ofiary w zabitych i rannych. M.in. ostrzeliwano z broni pokładowej pociąg osobowy w okolicy Kilonji. Już przy zbliżaniu się nieprzyjacielskich lotników, powstała wśród podróżnych panika. Liczni podróżni szukali schronienia w rowach lub gdziekolwiek, lecz nieprzyjaciel nadal niemiłosiernie ostrzeliwał zarówno pociąg, jak i opuszczających go pasażerów. Wielu podróżnych poniosło śmierć, inni odnieśli ciężkie rany. Podobny los spotkał na szlaku berlińskim pewien pociąg kurierski, który ostrzeliwano silnie podczas kilkakrotnie powtarzanego nalotu. I tu byli wśród podróżnych zabici i ranni. Zastosowanie wagonów kolejowych wyposażonych w karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze spowoduje możność odpierania ataków i skłoni może napastników do zaniechania walki z bezbronnymi podróżnymi".

Wrogi terror... ostrzeliwano niemiłosiernie... napaści na bezbronnych podróżnych... Słowa te nie brzmią dla nas obco. Nie jest też nam obce ich znaczenie. Przeżyliśmy pierwsze dni września 1939r., pamiętamy ewakuacyjne pociągi, nad którymi znęcali się bez żadnego ryzyka - bo podówczas zupełnie bezkarnie - niemieccy lotnicy. Oni to

wszczęli totalną wojnę z powietrza. Wówczas społeczeństwo niemieckie nie robiło sobie wyrzutów z powodu bezbronnych podróżnych.

VÄRLDSPRESSEN przytacza powiedzenie, które ukazało się w THE SKETCH: "Nawet Niemiec ma duszę, zwłaszcza, gdy mu się źle powodzi".

Landet utan Quisling.

Jak podaje TT, przebywający obecnie w Szwecji mr. Stanton Griffith, który prowadził tu z ramienia rządu amerykańskiego pertraktacje w sprawie dostaw łożysk kulkowych do Niemiec, zainteresował się książką Norwida. Mr. Griffith jest bowiem jednym z dyrektorów Paramountu. W tym charakterze zwrócił on uwagę na książkę "Landet utan Quisling", kazał sobie zrobić streszczenie i przesłał je do swego koncernu filmowego, który rozważy, czy książkę można sfilmować.

Poczta ze Szwajcarii.

Niektóre osoby z kolonii polskiej w Sztokholmie, które mają krewnych i przyjaciół zarówno w Szwecji, jak w innych krajach neutralnych lub alianckich, zainteresują się wiadomością, że wskutek przerwania komunikacji kolejowej między Szwajcarią a Francją, ze Szwajcarii nie można posyłać listów do Francji, Hiszpanii, Portugalii Anglii, Irlandii i zamorskich krajów.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Kierowniczka biblioteki zawiadamia, że w lipcu b.r. biblioteka będzie nieczynna i prosi Szan. Czytelników, by zechcieli przed końcem czerwca zwrócić książki. Ostatni raz przed przerwą biblioteka czynna będzie we środę, dnia 28 czerwca.

-x- Stosownie do zawiadomienia, które ukazało się w naszym piśmie z dnia 9 marca r.b., WIADOMOSCI POLSKIE nie ukażą się dnia 29 czerwca r.b., następnie raz jeszcze dnia 3 sierpnia r.b. Następny po obecnej przerwie tygodniowej numer naszego pisma wyjdzie zatem dnia 6 lipca r.b.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 185-186 G 3o1-3o4 Sä 4o G 241-248	17.7.44	4oo punktów mięsa
cukier	H 98	6.7.44	1 kg cukru
proszek z jaj	Ä 74	17.7.44	1oo gr proszku z jaj

Dnia 28 czerwca 1944r. kończą się kartki:
na kawę i herbatę: B 2o7, 2o8, 2o9
i na papierosy: nr.bież. 35 i 135.

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 3o/II, tel. 61-63-59.

17